

Niemieckie ministerstwo odchodzi od open source

17 maja 2011

NIEMCY. Wprowadzenie Linuksa do niemieckiego MSZ wydawało się sukcesem. Teraz ministerstwo odchodzi od tego rozwiązania na rzecz programów Microsoftu. O powody tej decyzji spytał Związek 90/Zieloni, ale wystosowana przez rząd odpowiedź zawiera więcej utartych sloganów niż rzeczowych argumentów.

Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaczęło używać Linuksa w 2001 r., najpierw na serwerach. Cztery lata później zdecydowano, że otwarty system będzie domyślnym rozwiązaniem stosowanym na biurkach. Wszystko zmieniło się w ostatnim czasie, gdy podjęto decyzję o migracji na Windows 7 i porzuceniu oprogramowania OpenOffice i Thunderbird na rzecz MS Office i Outlooka.

Na tę sytuację zareagowała partia Związek 90/Zieloni, która zadała oficjalne pytanie dotyczące tej sprawy. Rząd przygotował już odpowiedź ([PDF, 21 stron, jęz. niemiecki](#)), ale zdaniem organizacji związanych z wolnym oprogramowaniem jest ona wewnętrznie sprzeczna i rodzi jeszcze więcej pytań.

– Wiele odpowiedzi pokazuje, że rząd albo nie rozumie istotnych aspektów wolnego oprogramowania, albo celowo atakuje wolne oprogramowanie w ogóle, jak również firmy dostarczające wolne oprogramowanie – mówi Matthias Kirschner, niemiecki koordynator Free Software Foundation Europe (FSFE).

Odpowiedź rządu jest pełna ogólnych stwierdzeń dotyczących wolnego oprogramowania. Rząd uważa, że takie oprogramowanie jest mniej przyjazne i trudniejsze w obsłudze, co jest kwestią zawsze dyskusyjną. Są też uwagi dotyczące słabego wsparcia oraz... generowania większych wydatków na sprzęt.

W odpowiedzi są też stwierdzenia prawdziwe, ale

niewuwzględniające charakterystyki wolnego oprogramowania, na co zwraca uwagę Kirschner [na swoim blogu](#). Przykładowo prawdą jest, że autorzy wolnego oprogramowania nie dają gwarancji na działanie oprogramowania, ale trzeba odróżnić autora oprogramowania od jego dostawcy. Można przecież kupić otwarte oprogramowanie ze wsparciem takich firm jak RedHat czy Novell.

Zdaniem Kirschnera bardzo dziwne jest wiązanie użyteczności oprogramowania z tym, czy jest ono wolne czy nie. Przecież „wolne oprogramowanie” to szerokie pojęcie, podobnie jak „zastrzeżone oprogramowanie”. Czy każdy otwarty program jest mniej użyteczny od każdego zastrzeżonego?

Odpowiedź niemieckiego rządu nasuwa jeszcze inne pytania. Rząd wspomina o tym, że 4,3 mln euro przeznaczono na federalną dystrybucję Linuksa, której chyba nigdy nie ukończono. Zastanawiamy się, co stało się z tym projektem oraz jak rzeczywiście pieniądze były wydawane – mówi Matthias Kirschner.

Tendencje pro-microsoftowe obserwujemy ostatnio również w Polsce. MSWiA chce, aby formaty tej firmy miały szersze zastosowanie w naszej administracji publicznej. Również nasze ministerstwo nie potrafi wytłumaczyć obrania takiego kierunku.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: FSFE

Źródło: [Dziennik Internautów](#)